

# Ktoś wylał ścieki do potoku?

Data publikacji: 24.01.2012 19:00

Sytuacja wróciła do normy. Od kilkudziesięciu godzin mieszkańcy Wisły, Ustronia, Skoczowa i Dębowca nie odczuwają już nieprzyjemnego zapachu wody. Ale przez kilka dni ubiegłego tygodnia, woda bardziej odstraszała, niż zachęcała do spożycia. Jak wynika z ustaleń - najbardziej prawdopodobna wersja jest taka, że ktoś wylał do potoku Malinka ścieki.

Przypomnijmy. W środę na stronach Wodociągów Ziemi Cieszyńskiej pojawił się pierwszy komunikat o awarii, która nastąpiła w sieci. Zwiększono dawkę podchlorynu sodu aby ustrzec się przed ewentualnym pojawieniem się w sieci bakterii. Jednak już wówczas mieszkańcy Wisły - a w następnych godzinach kolejnych miejscowości powiatu - zaczęli odczuwać nieprzyjemny zapach, który unosił się znad wody. Rozpoczęto również gorączkowe poszukiwania źródła zanieczyszczenia. Zlokalizowano go na potoku Malinka. Ujęcie odcięto, mimo to czyszczenie sieci trwało przez kolejne kilka dni.

Dzisiaj w cieszyńskim starostwie spotkali się przedstawiciele powiatu, służb kryzysowych, sanepidu, sieci wodociągowej oraz gminy Wisła. Rozmawiano o zaistniałej sytuacji, jak i o tym jak reagować na podobne zdarzenia w przyszłości.

O tym co się stało, jak reagowały służby – rozmawiam z Teresą Wałągą dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarnej – Epidemiologicznej w Cieszynie.

## ***Czy wiadomo co było źródłem tego złego zapachu?***

Nie wiadomo i myślę, że nie poznamy jego źródła. To dzisiejsze spotkanie miało podsumować wszystkie nasze działania, które podejmowaliśmy, ewentualnie wychwycenie słabych punktów i przygotowanie się na potencjalne przyszłe sytuacje. To wszystko w celu aby jeszcze szybciej i skuteczniej reagować. Mówiliśmy o konieczności poprawy i szybszej komunikacji pomiędzy służbami. Tak jak to tylko było możliwe przekazaliśmy informację społeczeństwu, ale pojawiły się sygnały od mieszkańców, że droga internetowa przekazywania wiadomości nie jest przez wszystkich akceptowana. Dlatego jeszcze w innej formie musimy przekazywać te informacje. Zaapelowałam do burmistrza Wisły, aby na najbliższym spotkaniu samorządowców ta sytuacja została poruszona. Jak powiedział podczas naszego spotkania burmistrz Jan Poloczek – najprawdopodobniej inną formą informacji może być droga sms-owa. Aby w taki sposób również informować mieszkańców.

## ***Z waszej strony, sanepidu jak wyglądała ta akcja?***

Po otrzymaniu informacji o niepokojącym stanie wody, od razu pobraliśmy próbki do urzędowej kontroli. Analizowaliśmy bardzo dokładnie wszystkie wyniki, które przekazały nam wodociągi. Byliśmy tutaj w ścisłym kontakcie. Staraliśmy się dojść do przyczyny. Ale w tym przypadku nie było to proste. Ale najważniejsze było to, aby mieszkańcy mieli wodę bezpieczną. Niezależnie od badania przyczyn takiego stanu, były prowadzone wszystkie działania aby jak najszybciej usunąć źródło tego zapachu. Tak szybko jak to tylko było możliwe zapach usunięto, poprzez płukanie sieci. To była jedyna możliwość, którą można było zastosować. Najważniejsze było to, że nie było zagrożenia bakteriologicznego. Wodociągom udało się natychmiast podjąć takie działania, że do takiego zagrożenie nie doszło. Z punktu widzenia konsumentów to była wiadomość najważniejsza. Natomiast ten nieakceptowalny smak, mógł świadczyć że coś z tą wodą się dzieje, dlatego profilaktycznie zaleciliśmy nie korzystać z tej wody. Z drugiej strony wodociągi ciągle płuczają sieć. Metr po metrze ta dobra woda była do odbiorców dostarczana. I w tej chwili cały wodociąg ma wodę bez tego przykrego zapachu.

W spotkaniu brał udział także prezes spółki Wodociągi Ziemi Cieszyńskiej – Janusz Stec.

***Wodociągi to taka firma - szczególnego nadzoru - można powiedzieć. Proszę wytłumaczyć, jak to jest możliwe, że jednak do sieci dostały się zanieczyszczenia, które nie miały prawa tam trafić ?***

Wodociągi dostarczają wodę, którą pobierają z natury. Czyli pobieramy wodę z potoków, ze zbiorników czy ujęć podziemnych. W tym przypadku woda pochodziła z mieszaniny wód potoku Malinka oraz ze zbiornika zaporowego w Wiśle Czarne. Po dzisiejszym spotkaniu i doświadczeniu ostatniego tygodnia, domniemywać możemy, że źródłem zanieczyszczenia był punktowy zrzut ścieków do potoku Malinka. Dlaczego tak sądzimy? Po przełączeniu na ujęcie wody tylko z Czarne, ustały przyczyny tych pogorszonych parametrów wody. Aczkolwiek nie ustalimy najprawdopodobniej tego winnego, który dokonał tego zrzutu. Według deklaracji burmistrza Wisły, zostaną wzmożone patrole straży miejskiej i dolina Malinki zostanie poddana szczegółowej kontroli czy ten zrzut się znowu nie pojawi. Podkreślam, że z potoku Malinka wody w najbliższym czasie pobierać nie będziemy, zatem tego zagrożenia dla wodociągów nie spodziewamy się.

***Całe szczęście, że nie zaistniało zagrożenie bakteriologiczne. Ale jakie są szanse, że tego typu sytuacje się nie powtórzą i wy wykryjecie coś takiego zanim do sieci nie trafi zanieczyszczona woda?***

Szansy są takie, jak pozwala na to technologia analizy wody. Profilaktyką w tej sytuacji jest zwiększenie dawki dezynfekanta – czyli w tym przypadku podchlorynu. Również istotnym jest to, że woda poddawana jest stałemu działaniu ultrafioletu. Którego – i to mamy potwierdzone wielokrotnie – w stu procentach z bakteriologią sobie radzi. Potwierdzeniem tego jest wykonanie wielu analiz, przez trzy niezależne laboratoria. Ta dawka chloru w bezpiecznej normie zabezpieczała, łącznie z działaniem lampy ultrafioletowej, w stu procentach wodę, jeśli chodzi o bakteriologię. Dodać należy, że także na trasie posiadamy trzy dochlorownie, czyli takie miejsca w których możemy rozdzielić dawkę chloru na całą długość magistrali. Trzeba pamiętać, że jej samej jest ponad dwadzieścia kilometrów. A kilkaset kilometrów sieci rozdzielczej. Zapach niestety był, powodował on niechęć do spożywania tej wody. Natomiast nie niosła ze sobą zagrożenia dla życia i zdrowia ludzi.

***Ale mieszkańcy narzekają, że byli słabo informowani o tej sytuacji.***

Zwyczajowo o naszych pracach informujemy lokalnie, rozwieszając kartki na miejscach ogłoszeniowych...

***...ale to była sytuacja kryzysowa...***

Rzeczywiście to była sytuacja kryzysowa. Przyznaję, że rzeczywiście informacja poza częścią internetową była słaba. Oczywiście podpisywaliśmy się pod komunikatami sanepidu, ale musimy wypracować na przyszłość, na terenie powiatu system komunikowania. Czyli ten zwyczajowy – informowanie na słupach ogłoszeniowych ale i lokalna prasa, radio, telewizja.

***Żłobki, przedszkola - one kupowały wodę w butelkach. To koszty - czy zostaną im one zwrócone? Kupowali wodę także indywidualni mieszkańcy.***

Instytucjom zostanie to zrefundowane, tam gdzie były kłopoty z dostawą, prosiliśmy o informację i sami dostarczaliśmy wodę konfekcjonowaną. Były beczkowsy również na osiedlach m.in. w Skoczowie na Górnym Borze i Ustroniu na Manhattanie. Ludzie korzystali z wody, która pochodziła z innych ujęć.

***Osoby prywatne mogą liczyć na zwrot kosztów?***

Osoby prywatne mają zawarte umowy i w nich jest zawarty sposób rekompensat za podanie wody o niewłaściwych parametrach i tak będziemy to traktować. Na indywidualne wnioski będziemy reagować i je uwzględniać. Są zastosowane bonifikaty, potwierdzone zawarciem umowy z każdym naszym klientem.

***Dziękuję za rozmowę  
Z Teresą Wałą i Januszem Stecem rozmawiał Jan Bacza***

***Zobacz też:***

*Apel - nie pij wody z kranu*

*Wodociągi czyszczą sieć*

*Sanepid: woda spełnia wymagania*